

ŁÓDZKIE LATA GEN. BRYG. JÓZEFA OLSZYNY- -WILCZYŃSKIEGO, 1927–1935

Przewrót majowy 1926 r. spowodował oprócz przeobrażeń politycznych w Polsce także zmiany personalne w Wojsku Polskim. Dotyczyło to m.in. praktyki obsadzania wysokich stanowisk ludźmi szczerze oddanymi Józefowi Piłsudskiemu. Należał do nich niewątpliwie gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński, który 22 lipca 1927 r. został mianowany dowódcą 10 Dywizji Piechoty stacjonującej w Łodzi¹. Postać ta nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem powojennej historiografii. Przez długi czas nie podejmowano żadnych prac nad biografią tego generała. Powstały wprawdzie biogramy autorstwa Mariana Neya-Krwawicza, Piotra Staweckiego oraz Tadeusza Jurga, ale zawierają one tylko krótkie informacje². Także artykuł Włodzimierza Kozłowskiego nie spełnia oczekiwań w tym zakresie³. Lukę w badaniach nad biografią generała wypełniła dopiero praca doktorska Waldemara Jaskulskiego, która została opublikowana w roku 2013⁴.

Generał Olszyna-Wilczyński jest postacią nieznaną także w Łodzi, w której przez kilka lat pełnił służbę. Przeniesienie do tego miasta i objęcie dowództwa dywizji było ukoronowaniem jego dotychczasowej kariery. Należy przy tym zaznaczyć, że to stanowisko w WP uchodziło za bardzo prestiżowe w czasie pokoju. Wiązało się z szerokim zakresem uprawnień i znaczną samodzielnością w hierarchii służbowej. Dowódca dywizji sprawował bowiem władzę nad wszystkimi formacjami należącymi do danej dywizji i był osobiście odpowiedzialny za ich gotowość bojową. Do niego należała też organizacja wyszkolenia. Dotyczyło to takich zagadnień, jak: opracowywanie założeń do programu szkolenia pułków i doskonalenia korpusu oficerskiego, przekazywanie wskazówek i wytycznych niezbędnych do wykonywania obowiązujących instrukcji. Ponadto

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), Akta Personalne (dalej – AP) Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, 994+3527+3791 (Mf 541), Karta ewidencyjna, 1927 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk” 1927, nr 19, s. 214; Archiwum Straży Granicznej (dalej – ASGran), Korpus Ochrony Pogranicza, 3003/23, Rozkaz dzienny Dowództwa KOP nr 93 z 6 VIII 1927 r.

² P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 349–350; M. Krwawicz, *Wilczyński-Olszyna Józef Konstanty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 52–53; T. Jurga, *Obrona Polski w 1939*, Warszawa 1990, s. 799–800.

³ W. Kozłowski, *Generał Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca łódzkiej 10 Dywizji Piechoty w latach 1927–1935*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41, s. 107–127.

⁴ W. Jaskulski, *Generał broni Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939)*, Włocławek 2013.

dowódca dywizji kierował ważniejszymi ćwiczeniami zarówno na mapie, jak i w terenie oraz kontrolował realizację ustalonego programu poprzez inspekcje i wizytacje. Był obowiązany zapewnić szkolenie oficerów przez organizowanie ćwiczeń aplikacyjnych, wyjazdów w teren, egzaminów itp. Służbowo podlegał dowódcy Okręgu Korpusu IV i przed nim odpowiadał za prawidłowe wykonywanie swoich obowiązków oraz za gotowość bojową dywizji⁵. Objęcie stanowiska dowódcy dywizji dawało zatem gen. Olszynie-Wilczyńskiemu możliwości realizacji w praktyce zdobytych już umiejętności i doświadczeń. Było też okazją do urzeczywistnienia własnej wizji związku taktycznego, którym od tej chwili miał dowodzić. W skład 10 DP wchodziły trzy pułki piechoty: 28 i 31 pułki strzelców kaniowskich stacjonujące w Łodzi i 30 pułk strzelców kaniowskich eksterytorialnie dyslokowany w Warszawie (DOK I) oraz 10 pułk artylerii lekkiej (pał).

Nowe stanowisko było też swego rodzaju wyzwaniem. Łódź była dotychczas gen. Olszynie-Wilczyńskiemu miastem zupełnie nieznanym. Było to miasto kontrastów narodowościowych, wyznaniowych, ale przede wszystkim społecznych. Znaczne skupisko robotnicze, ciężkie warunki pracy w przemyśle i trudne warunki życia były pożywką dla konfliktów, a w konsekwencji dla czynnych protestów, zwłaszcza wobec kryzysu lat 20. wieku XX. Całkiem realne zagrożenie agitacją komunistyczną stawiało przed nowym dowódcą dodatkowe problemy, z którymi musiał zmierzyć się już w pierwszych miesiącach służby, dokładnie w kwietniu 1928 r. Prowadzona wówczas przez aktywistów Komunistycznej Partii Polski i Związku Młodzieży Komunistycznej kampania propagandowa, poprzedzająca święto 1 Maja, głosiła hasła obrony żołnierza przed samowolą oficerów, przed karami fizycznymi, przed przymusem praktyk religijnych oraz poprawy warunków socjalnych w koszarach, m.in. przez polepszenie żywienia. Agitację miała wspierać akcja kolportażowa. Aby jej zapobiec, gen. Olszyna-Wilczyński polecił wzmocnić nadzór nad wszystkimi obiektami wojskowymi oraz obserwację podejrzanych osób cywilnych, a także żołnierzy, co do których zachodziło podejrzenie o sprzyjanie agitacji komunistycznej lub o bezpośredni w niej udział⁶.

Generał Olszyna-Wilczyński obejmował dowództwo 10 DP w nowej sytuacji, jak już wspomniano, po przewrocie majowym 1926 r., gdy dokonywano zmian na stanowiskach dowódczych. Poprzednik Olszyny-Wilczyńskiego gen. bryg. Stanisław Nałęcz-Malachowski, gorący zwolennik Józefa Piłsudskiego i aktywny uczestnik wydarzeń majowych w Łodzi, został dowódcą Okręgu Korpusu IV. Niektórzy oficerowie musieli pożegnać się ze swymi stanowiskami, m.in.: płk dypl. Franciszek Arciszewski, dowódca 28 pułk strzelców kaniowskich (zdymisjonowany 13 maja 1926 r.), płk dypl. Izidor Modelski, dowódca 30 pułk strzelców kaniowskich (zdymisjonowany w sierpniu 1926 r.), czy płk Gwidon Śliwka

⁵ M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 66.

⁶ CAW, 10 DP, I.313.10.26, Rozkaz tajny nr 20 dowódcy dywizji z 24 IV 1928 r.

z 10 pal (zdymisjonowany 14 października 1926 r.)⁷. W takich oto realiach na czele 10 DP stanął gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński, młody, wywodzący się z Legionów oficer, piłsudczyk. W momencie obejmowania stanowiska rozpoczął współpracę z oficerami, którzy po zmianach personalnych pełnili swe obowiązki już co najmniej od roku. W lipcu 1927 r. obsada stanowisk dowódczych pułków piechoty i artylerii w 10 DP przedstawiała się następująco: 28 pułk strzelców kaniowskich – ppłk Stanisław Oziewicz (4 maja 1927–14 maja 1929), 30 pułk strzelców kaniowskich – ppłk Stefan Wyspiański (sierpień 1926–grudzień 1928), 31 pułk strzelców kaniowskich – ppłk Alfred Vogel (21 lutego 1925–luty 1928), 10 pal – płk Michał Zdzychowski (9 października 1926–5 kwietnia 1934)⁸.

Zgodnie z hierarchią służbową najbliższym współpracownikiem dowódcy dywizji był dowódca piechoty dywizyjnej. Należał do niego nadzór nad wyszkoleniem podległych mu pułków piechoty. Przejmował on także obowiązki dowódcy dywizji na czas jego nieobecności. W okresie sprawowania dowództwa przez Olszynę-Wilczyńskiego dowódców piechoty dywizyjnej było dwóch. Od 1927 do grudnia 1929 r. stanowisko to zajmował płk Oswald Frank. Następnie został on przeniesiony do Grodna na stanowisko zastępcy dowódcy OK III, w 1930 r. został awansowany na generała brygady. W latach 1932–1934 służył w Poznaniu jako dowódca OK VII. Tam zmarł 7 grudnia 1934 r.⁹

Następcą płk. Franka został płk dypl. inż. Stefan Rotarski z korpusu oficerów łączności¹⁰. Stanowisko objął 27 stycznia 1930 r. Dowódcą piechoty dywizyjnej był 5 lat i opuścił dywizję mniej więcej w tym samym czasie co gen. Olszyna-Wilczyński¹¹, tj. 18 października 1935 r. Jedynie na czas jego oddelegowania do Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie¹², tj. od 1 listopada 1932 do 10 lipca 1933 r. zastępował go na tym stanowisku płk Zdzychowski, dowódca 10 pal¹³. Z kolei płk Rotarski przez 12 dni, tj. od 10 do 21 grudnia 1934 r. pełnił obowiązki dowódcy 10 DP w czasie, gdy gen. Olszyna-Wilczyński przebywał na kursie informacyjnym dla dowódców wielkich jednostek przy Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk) w Warszawie¹⁴.

Obu tych oficerów z pewnością łączyło wiele – lata szkolne w tym samym Gimnazjum św. Anny w Krakowie, studia na Politechnice Lwowskiej, ale przede

⁷ Więcej zob. W. Jarno, *Bunt garnizonu łódzkiego w maju 1926 r.*, „Mars” 2002, t. 12, s. 19–43.

⁸ *Idem*, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego Nr IV 1918–1939*, Łódź 2001, s. 365–367.

⁹ T. Kryśka-Karski, S. Żurawski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 92.

¹⁰ Więcej zob. W. Jaskulski, *Pułkownik dyplomowany inżynier Stefan Antoni Maciej Rotarski (1886–1959). Przyczynek do biografii*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13, s. 103–126.

¹¹ CAW, 10 DP, I.313.10.17, Rozkaz dywizyjny nr 20 z 28 X 1935 r. Pułkownik Rotarski po odejściu z 10 DP został mianowany pomocnikiem dowódcy OK IV.

¹² *Ibidem*, I.313.10.13, Rozkaz dywizyjny z 31 VIII 1933 r.; Centrum Wyższych Studiów Wojskowych, I.340.4.19, Lista uczestników kursu VII.

¹³ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.13, Rozkaz dywizyjny z 6 VI 1933 r.

¹⁴ *Ibidem*, I.313.10.17, Rozkaz dywizyjny z 10 XII 1934 r.; Rozkaz dywizyjny nr 25 z 22 XII 1934 r.

wszystkim Legiony. Obaj byli całkowicie oddani Józefowi Piłsudskiemu, czemu każdy z nich dał wyraz chociażby w rozkazie pożegnalnym na zakończenie swej służby w 10 DP¹⁵.

Trzecim najważniejszym współpracownikiem dowódcy dywizji był szef sztabu, do którego należał m.in. nadzór nad wykonaniem rozkazów dowódcy. W czasie pobytu w Łodzi Olszyna-Wilczyński współpracował kolejno z: mjr. dypl. Bolesławem Ciężyńskim (11 czerwca 1927–lipiec 1929), mjr. dypl. Marianem Kluską (13 sierpnia 1929–październik 1931), mjr. dypl. Karolem Lilienfeldem-Krzewskim (10 listopada 1931–15 października 1932) oraz mjr. dypl. Stanisławem Jamką (28 października 1932–22 października 1935)¹⁶.

W okresie dowodzenia 10 DP przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego zmieniali się także dowódcy pułków. Byli to kolejno: w 28 pułk strzelców kaniowskich – płk Jan Bratro¹⁷ (14 lutego 1929–20 lutego 1938), w 30 pułk strzelców kaniowskich – płk Konsanty Pereświat-Sołtan (7 stycznia 1929–marzec 1932), płk January Grzędziński (8 marca 1932–22 sierpnia 1936), w 31 pułk strzelców kaniowskich – ppłk Leon Grot (marzec 1928–15 października 1929) i płk Franciszek Dudziński (15 października 1929–17 stycznia 1936), a w 10 pal – płk Zygmunt Łakiński (5 kwietnia 1934–12 listopada 1938)¹⁸.

Podwładni Olszyny-Wilczyńskiego mieli za sobą służbę w różnych armiach. Byli wśród nich oficerowie wywodzący się z dawnych armii: austriackiej (płk Frank, mjr Ciężyński, płk Dudziński), rosyjskiej (ppłk Vogel), pruskiej (płk Łakiński). Byli też oficerowie z rodowodem legionowym (płk Bratro, płk Grzędziński, płk Rotarski). Tak różne pochodzenie kadry oficerskiej było zjawiskiem niemal powszechnym w wojsku II RP, podobnie jak animozje i skrywana niechęć panująca między oficerami byłych armii zaborczych i Legionów. Wydaje się, że odczucia te nie były obce także Józefowi Olszynie-Wilczyńskiemu. Świadczyć o tym mogą choćby jego własne doświadczenia wyniesione ze służby jednorocznego ochotnika w armii austro-węgierskiej, co niewątpliwie zaważyło na jego opinii dotyczącej tego wojska i jego dowódców. Generał Olszyna-Wilczyński nawiązał do tej sprawy m.in. przy okazji omawiania problemów w 10 DP, kiedy to porównał negatywne zjawiska w podległej dywizji do tych znanych mu z armii zaborczych. Na ten temat pisał: *Nie wolno upodabniać naszego*

¹⁵ W rozkazie pożegnalnym płk Rotarski napisał (*ibidem*, Rozkaz dywizyjny nr 21 z 29 X 1935 r.) m.in.: *Życzę wszystkim żołnierzom 10 Dywizji Piechoty, aby – godni wspamiętałej tradycji Strzelców Kaniowskich – zawsze szli naprzód z zapalem w myśl wzniosłych wskazań Nieśmiertelnego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.*

¹⁶ W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 162.

¹⁷ Gdy obejmował obowiązki dowódcy 28 pułk strzelców kaniowskich, był podpułkownikiem. W 1933 r. awansował na pułkownika. Por. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 8.

¹⁸ W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 365–367.

*narodowego polskiego wojska do byłych armii zaborczych, a tym bardziej wprowadzać głupich, bezsensownych, bezcelowych i nieludzkich zwyczajów, jakie się utrwały w tamtych armiach*¹⁹. Trudno ocenić stopień zaufania, jakim Olszyna-Wilczyński darzył swoich oficerów rekrutujących się z tychże armii. Z pewnością odnosił się do nich z rezerwą, o czym świadczyć może myśl zawarta w rozkazie o ochronie tajemnicy wojskowej: *Zwracam szczególną uwagę, ażeby nie wyznaczać na stanowiska sił pomocniczych wojskowych z byłych armii zaborczych tylko dlatego, że mają długoletnią rutynę. Jest to powszechny błąd, którego należy z zasady unikać*²⁰.

Generał Olszyna-Wilczyński dowodził związkiem taktycznym w Łodzi i jednocześnie pełnił funkcję komendanta garnizonu łódzkiego. W ten sposób do jego obowiązków należało również zapewnienie bezpieczeństwa i dyscypliny na terenie garnizonu. W jego gestii leżały ponadto wszelkie decyzje dotyczące spraw kwaterunkowych wojska oraz obiektów niezbędnych do odpowiedniego szkolenia. Jako komendant garnizonu koordynował także działalność oświatową, kulturalną i sportową. Współpracował również z władzami administracji państwowej oraz z samorządem m.in. w sprawach udziału wojska w uroczystościach państwowych na terenie garnizonu²¹. Miejszem urzędowania dowódcy 10 DP i komendanta garnizonu była siedziba przy ul. H. Sienkiewicza 24, przeniesiona ok. 1933 r. do budynku przy ul. 11 Listopada 83 (obecnie ul. Legionów).

Już w październiku 1927 r. gen. Małachowski, dowódca OK IV, w opinii napisał, że gen. bryg. Olszyna-Wilczyński (...) *przejawiał wielkie zainteresowanie się wyszkoleniem dywizji i przystąpił do pracy z wielką ambicją*²². Podkreślił zalety opiniowanego i zwrócił uwagę na wybitną ideowość; stwierdził, że jest to (...) *bardzo dobry dowódca dywizji*²³. 10 DP, której dowodzenie objął gen. Olszyna-Wilczyński, prezentowała dobry stopień wyszkolenia i gotowości bojowej, na co zwrócił uwagę dowódca OK I Warszawa gen. bryg. Jan Wróblewski, generał inspekcjonujący przy GISZ, stwierdzając w 1928 r.: (...) *duży postęp pod względem wyszkolenia i wychowania żołnierza*²⁴.

Zakres obowiązków dowódcy 10 DP obejmował: wyszkolenie podległych mu jednostek (zarówno szeregowców, podoficerów jak i oficerów), pracę oświatową i wychowawczą oraz wszelkie zagadnienia związane z dyscypliną i sprawnym

¹⁹ CAW, 10 DP, I.313.10.26, Rozkaz tajny nr 13 dowódcy dywizji z 1 V 1930 r.

²⁰ *Ibidem*. Rozkaz tajny nr 5 dowódcy dywizji z 3 XII 1927 r.

²¹ W. Kozłowski, *Garnizon łódzki w latach 1918–1939. Szkic do dziejów*, „Rocznik Łódzki” 2003, t. 50, s. 84–85.

²² CAW, Józef Olszyna-Wilczyński, AP 994+3527+3791 (Mf 541), Opinia służbowa z 24 X 1927 r.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 34 dowódcy 10 DP z 18 III 1928 r. W 1928 r. zgodnie z rozkazem gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, inspektora sił zbrojnych w GISZ, 10 DP została przydzielona pod względem inspekcji wyszkolenia gen. dyw. Leonowi Berbeckiemu, dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII. Nowemu inspektorowi podlegały odąd także 4 kompania szkolna łączności oraz obozy ćwiczeń w Baryczy i Raduczu.

funkcjonowaniem całego związku taktycznego. Realizacją powyższych zadań zajmowali się podwładni Olszyny-Wilczyńskiego, przede wszystkim dowódcy pułków, bezpośrednio odpowiedzialni za korpus oficerski i za szkolenie poborowych w podległej sobie jednostce²⁵. On sam jednak, odpowiedzialny za końcowe efekty, sprawował nadzór nad całością według własnego zamiłowania do porządku. Stąd nakaz wykonywania wszelkich rozkazów ściśle według obowiązujących regulaminów stał się dla jego podwładnych żywym dowodem na krążącą w wojsku anegdotę o generale-porządeczku.

Życie w garnizonie koncentrowało się nie tylko na codziennej służbie i szkoleniu. Ważne były również wszelkie działania zmierzające do stworzenia jednolitej polskiej armii, świadomej swych narodowych celów. Zwłaszcza w Łodzi wcielani do szeregów rekruci tworzyli mozaikę zarówno pod względem narodowościowym, jak i społecznym. W 10 DP większość stanowili wprawdzie Polacy, ale służyli w niej także Rusini, Białorusini, Żydzi i Niemcy. Taki skład nakładał na dowództwo pewne zobowiązania, chociażby w kwestiach wyznaniowych. Oznaczało to np. konieczność uwzględniania świąt i praktyk religijnych poszczególnych wyznań przy organizacji codziennej służby²⁶.

Zupełnie innym problemem było przystosowanie się rekrutów do realiów panujących w wojsku i wpojenie im idei służby wojskowej w warunkach niepodległego państwa. Zwłaszcza dla żołnierzy ze wsi, często spoza centralnej Polski, a stanowili oni zdecydowaną większość, kontakt z dużym miastem, jakim była Łódź, dawał wyjątkowe doświadczenie. Był przede wszystkim okazją do poznania i przyswojenia sobie nowych, nieznanych dotychczas nawyków. Było to życie w dużej społeczności według określonego porządku i dyscypliny. Problemem, i to wcale nie błahym, było wyrobienie w rekrutach nawyków związanych z zachowaniem higieny. Ważne było zdobycie elementarnego wykształcenia, a przede wszystkim przebudowa świadomości tych żołnierzy i zaszczepienie w nich przekonania, że oto odbywają służbę we własnej, narodowej armii, pod polską komendą, w interesie odzyskanego państwa, którego są obywatelami.

Dla gen. Olszyny-Wilczyńskiego służba w wojsku była powinnością, podyktowaną jego życiowymi doświadczeniami. Brała się z przekonania, że wywalczona z takim trudem ojczyzna i odrodzenie polskiej armii powinny być dla wszystkich dobrem najwyższym, którego należy bronić z całą świadomością i odpowiedzialnością. Stąd też wynikały wytyczne do pracy wychowawczej z rekrutami zmierzającej do umacniania w nich tożsamości narodowej i przywiązania do polskich tradycji. Nie tylko

²⁵ M. Cieplewicz, *op. cit.*, s. 67.

²⁶ CAW, 10 DP, I.313.10.27, Dodatek do rozkazu tajnego nr 18 z 16 IV 1928 r. Oficerowie, którzy nie przestrzegali tej zasady byli karani przez dowódcę 10 DP, np.: *Kpt. (Józefa – A.J.) Jakubowskiego, dowódcę komp. 1/31 p(ułku) s(trzelców) k(aniowskich) – za wyznaczenie st. strz. ewangelika do służby, zamiast zwolnić go na nabożeństwo – karzę 3-dniowym aresztem domowym. Powyższe podać od kapitana wzwyż.*

w 10 DP, ale także w wielu innych dywizjach, nie wszyscy rekruci przejawiali jednako silne poczucie obowiązku i entuzjazm do służby wojskowej. Dlatego praca nad nimi była celem szczególnie ważnym. W jednym z pierwszych rozkazów, z 5 grudnia 1927 r. gen. Olszyna-Wilczyński pisał na ten temat: *Obok wyszkolenia chcemy wyrobić w żołnierzu siłę moralną i aby te wychować, trzeba żołnierza oświecić. Nie formalne więc wykonywanie rozkazu, ale każdy oficer, a zwłaszcza dowódca kompanii i jego subalterni, muszą być nauczycielami i pedagogami w stosunku do swej klasy, czyli kompanii*²⁷.

Taki właśnie idealny obraz wojska i stosunków w nim panujących nie zawsze miał miejsce w rzeczywistości. Konflikty i nadużycia, odstępstwa od regulaminów, a w związku z tym kary były elementem codziennego życia wojska. Złe traktowanie szeregowych było na porządku dziennym. Było to sprzeczne nie tylko z prezentowaną wcześniej wizją dowódcy, ale stanowiło problem w procesie wychowania żołnierzy. Dostrzegając to Olszyna-Wilczyński i sprawie tej poświęcił obszerny rozkaz, w którym zarzucił podoficerom m.in. (...) *setki niepotrzebnych, bezsensownych i złośliwych udręczeń w formie rozmaitych głupich ćwiczeń karnych, poniżających godność ludzką i ambicję żołnierską*²⁸. W tym samym miejscu uzasadniał cele, jakie należy osiągnąć, a mianowicie: *Służbę w wojsku polskim musi się obywatelowi uczynić świętą, poważną, przyjemną i pełną satysfakcji, przywiązania i ukochania szkołą. I można to zrobić, gdyż element polski jest karnym i chętnym. Nie wolno go żadną miarą zrażać, odstręczać i bolszewizować, gdyż jest to równoznaczne ze zdradą stanu według mnie*²⁹. Nieco naiwna może wiara gen. Olszyny-Wilczyńskiego w tworzenie armii idealnej i silnej nie zawsze wytrzymała próbę w zderzeniu z faktycznym obrazem stosunków panujących w wojsku, ale świadczy o jego ogromnym zaangażowaniu w służbę i o poczuciu misji, tak często określanej przez przełożonych mianem wybitnej ideowości.

Plany doskonalenia wojska miały dotyczyć przede wszystkim oficerów będących wizytówką armii. Ich postawa powinna w dużym stopniu wpływać na proces wychowania młodych żołnierzy. Według gen. Olszyny-Wilczyńskiego, (...) *kastość oficera powinna zastąpić sumą cnót obywatela-patrioty, a ambicję fałszywą – nieskalana szlachetność, ojcowski stosunek do żołnierza i poświęcenie dla sprawy. Oficer polski powinien kierować się ambicją pracy, obowiązkowością i punktualnością, tudzież czuwać nad tym, aby nasze (...) społeczeństwo widziało zawsze w wojsku kryształ, a nie brud. (...) Dbać o honor munduru żołnierza polskiego i nie dopuszczać do plam i skaz. Chwasty nie rozumiejące powołania tępić drogą sądów honorowych*³⁰.

Najważniejszym zadaniem dowódcy dywizji było szkolenie podległych mu jednostek i utrzymywanie całego związku taktycznego na najwyższym poziomie gotowości bojowej. Obowiązki dowódcy w tym zakresie dotyczyły nadzoru nad

²⁷ *Ibidem*, I.313.10.28, Rozkaz tajny nr 7 z 5 XII 1927 r.

²⁸ *Ibidem*, I.313.10.26, Rozkaz tajny nr 13 z 1 V 1930 r.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

wyszkoleniem rekrutów, doskonaleniem kadry zawodowej (podoficerów i oficerów) oraz rezerwistów. Za końcowe efekty odpowiedzialni byli oficerowie i podoficerowie, którzy przeprowadzali szkolenia zgodnie z wytycznymi dowódcy dywizji.

Każdego roku do jednostek 10 DP przybywali poborowi na 18-miesięczne szkolenie. Pierwszy, 3-miesięczny okres rekrucki kończył się przysięgą. Było to wydarzenie ważne i uroczyste dla każdego rekruta. Jednak przysięga rekrutów 28 i 31 pułków strzelców kaniowskich 30 czerwca 1931 r. miała zupełnie niecodzienny przebieg. Uroczystość ta, także w wymiarze religijnym, stała się niestety tłem zupełnie nieoczekiwanego konfliktu między dowódcą 10 DP a katolickim ks. Michałem Tyszką, delegowanym na tę uroczystość w zastępstwie nieobecnego wówczas dziekana ks. Stanisława Zielińskiego. Niewątpliwie w sporze o zakres kompetencji chodziło także o ambicje i prestiż obu stron. Istota całej sprawy polegała na kolejności odbierania przysięgi od rekrutów poszczególnych wyznań.

Zgodnie z rozkazem gen. Olszyny-Wilczyńskiego, po nabożeństwach w świątyniach poszczególnych wyznań wszyscy rekruci mieli odmaszerować na stadion garnizonowy i tam sformowani w pododdziały, według wyznań, oczekiwać na uroczystość złożenia przysięgi. Na prostokątnym placu, na krótszym jego boku, na lewo od pocztów sztandarowych pułków 10 DP mieli stanąć grekokatolicy, po ich przeciwnej stronie – rekruci innych wyznań (ewangelicy, mojżeszowi i maria-wici). Najdłuższy bok, frontem do kompanii honorowych i pocztów sztandarowych, mieli zająć rekruci wyznania rzymskokatolickiego, których było najwięcej. Po złożeniu meldunku i przeglądzie pododdziałów miało odbyć się zaprzysiężenie rekrutów³¹. Generał rozkazał rozpocząć od rekrutów wyznania greckokatolickiego, wychodząc z założenia, że (...) *na terenie wojska wszystkie religie mają jednako-
we prawa, a podczas przysięgi należy zachować przede wszystkim ład i porządek,
znamionujące każde wystąpienie wojska*³². Taka kolejność miała znaczenie jedynie praktyczne, a nie światopoglądowe. Innego zdania był ks. Tyszka, który sprzeciwił się rozkazowi gen. Olszyny-Wilczyńskiego, domagając się pierwszeństwa dla rzymskich katolików. Nieoczekiwane do sporu został włączony ks. Mikołaj Ilkow, duchowny greckokatolicki, który nie mogąc odebrać przysięgi od „swoich” rekrutów, bezradnie i w milczeniu przyglądał się toczącemu się sporowi. Z upływem czasu atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca, wymiana zdań coraz głośniejsza, a wszystko odbyło się na oczach oficerów garnizonu, zaproszonych gości, a przede wszystkim rekrutów oczekujących na przysięgę. W końcu generał rozkazał ks. Tyszce opuścić teren, na którym odbywała się uroczystość.

³¹ *Ibidem*, Biuro Personalne MSWojsk, I.300.18.32, Rozkaz Komendy Garnizonu z 25 VI 1931 r. w sprawie zaprzysiężenia rekrutów w pułkach piechoty w Łodzi.

³² *Ibidem*, Meldunek gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego do dowódcy OK nr IV z 1 VI 1931 r. w sprawie ks. M. Tyszki.

Zajście to miało ciąg dalszy, a niesubordynacja ks. Tyszki – konsekwencje prawne. W dniu 1 lipca 1931 r. gen. Olszyna-Wilczyński złożył do dowódcy OK IV meldunek, do którego dołączył własnoręcznie wykonany szkic uroczystości. Następnego dnia został przesłuchany w charakterze świadka przez prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr IV w Łodzi³³. Urażony w swej ambicji zwrócił się też z wnioskiem o wszczęcie procedury przeniesienia ks. Tyszki. W obronie księdza stanął biskup polowy WP Stanisław Gall. W piśmie do zastępcy szefa Biura Personalnego MSWojsk płk. Kazimierza Kominkowskiego, prosił o ponowne rozpatrzenie sprawy ks. Tyszki. Argumentował przy tym, że źródłem nieporozumień były sprzeczności między rozkazami dowództwa WP a przepisami kodeksu prawa kanonicznego³⁴. Interwencja biskupa nie dała żadnych rezultatów, a ks. Michał Tyszka nie pojawił się już nigdy na oficjalnych uroczystościach w 10 DP.

Zupełnie inaczej układała się współpraca generała ze wspomnianym ks. Mikołajem Ilkowem. Gdy w grudniu 1931 r. duchowny, który od 1928 r. administrował wojskową parafią greckokatolicką w Łodzi, ubiegał się o przeniesienie na stanowisko kapelana zawodowego, gen. Olszyna-Wilczyński, poproszony o wyrażenie opinii na temat księdza, nie szczędził mu pochwał. Uznał jego 3-letnią posługę w garnizonie łódzkim za wprost nieocenioną i niezwykle pożyteczną dla wojska i państwa, przede wszystkim z uwagi na jego pracę duszpasterską wśród żołnierzy Rusinów. W opinii generał napisał: (...) *efekt jego pracy oświatowo-wychowawczej jest poważny, gdyż nie tylko podniósł stan moralny elementu żołnierskiego z Małopolski Wschodniej, ale puszcza tę młodą generację rusińskich rezerwistów do domów z nastawieniem w stosunku do państwowości polskiej zupełnie innym, aniżeli przychodzą; paraliżuje umiejętnie i trafnie wszelkie zakusy irredentystycznych agitatorów ukraińskich, komunistycznych i pseudoreligijnych, jakie tu i ówdzie chcą dotrzeć do naszych poborowych Rusinów i to zawsze po linii interesów państwowych*³⁵. Podkreślając ponadto bardzo dobrą i bezkonfliktową współpracę z dowódcą garnizonu w zakresie wychowania żołnierzy Rusinów *w duchu Państwa Polskiego*, gen. Olszyna-Wilczyński uznał przeniesienie ks. Ilkova na stanowisko kapelana zawodowego (...) *za korzystne, pożyteczne, potrzebne i konieczne*³⁶.

Oprócz poborowych szkolono kandydatów na oficerów rezerwy. Miało ono formę skróconej zasadniczej służby wojskowej trwającej około roku, realizowanej na dywizyjnych kursach podchorążych rezerwy. Podlegali jej tzw. poborowi z cenzusem, czyli absolwenci szkół średnich i wyższych. Każda dywizja miała taki kurs i z reguły cieszył się on szczególnym zainteresowaniem jej dowódcy.

³³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego przez prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr IV 2 VII 1931 r.

³⁴ *Ibidem*, Pismo bp. Stanisława Galla do zastępcy szefa Biura Personalnego MSWojsk z 27 VII 1931 r. w sprawie przysięgi rekrutów w Łodzi.

³⁵ *Ibidem*, Opinia dowódcy 10 DP na temat ks. Mikołaja Ilkova do DOK nr IV z 12 XII 1931 r.

³⁶ *Ibidem*.

W 10 DP był on organizowany w 28 pułku strzelców kaniowskich i podlegał rozkazom dowódcy pułku. Generał Olszyna-Wilczyński często odwiedzał słuchaczy, interesował się przebiegiem ich szkolenia i codziennej służby, co zjednywało mu sympatię podchorążych.

W szkolenie poborowych i strzelców z cenzusem byli zaangażowani też podoficerowie, którzy wykonywali obowiązki instruktorów. Poziom ich wykształcenia i przygotowania fachowego często był zróżnicowany, a status społeczny i materialny na ogół niższy niż korpusu oficerskiego. Niekiedy działania wojenne, w których brali udział w niedawnej przeszłości, odebrały im możliwość normalnej nauki. Dlatego też wielu podoficerów, na równi z poborowymi, zdobywało wykształcenie, np. w zakresie szkoły średniej, i jednocześnie wypełniało swoje obowiązki służbowe. Zakończenie każdego etapu nauki szkolnej odbywało się równie uroczystie, jak np. w żołnierskich szkołach nauczania początkowego. W lipcu 1934 r. gen. Olszyna-Wilczyński uczestniczył w jednej z takich uroczystości i wręczał świadectwa podoficerom, którzy zdali egzamin państwowy z zakresu sześciu klas szkoły średniej³⁷.

Oprócz ogólnego wykształcenia wielu podoficerów miało fachowe umiejętności nabyte jeszcze w życiu cywilnym. Były one wykorzystywane przez wojsko, ale najważniejsze było zapewnienie instruktorów dobrze przygotowanych do pracy z młodymi żołnierzami. Kandydatów do takiej służby szkolono najczęściej na 5-miesięcznych kursach dywizyjnych dla podoficerów zawodowych i nadterminowych (niezawodowych)³⁸. W każdej dywizji piechoty był zorganizowany taki kurs; w 10 DP – w 31 pułku strzelców kaniowskich. I tu, podobnie jak w wypadku dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy piechoty, gen. Olszyna-Wilczyński sprawował jedynie nadzór nad jego przebiegiem i końcowymi wynikami, które przedstawiał w specjalnym raporcie szefowi Departamentu Piechoty MSWojsk w Warszawie. Jednym z ostatnich takich kursów w okresie dowodzenia 10 DP przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego był IV Dywizyjny Kurs Instruktorski dla Podoficerów Nadterminowych od 8 października 1934 do 11 marca 1935 r. W raporcie z 13 kwietnia 1935 r. do Departamentu Piechoty MSWojsk w Warszawie generał poinformował m.in., że na 21 uczestników 18 ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym³⁹.

Do doskonalenia swoich umiejętności zobowiązani byli także wszyscy oficerowie zawodowi w oddziałach liniowych, niezależnie od posiadanego stopnia i zajmowanego stanowiska. Miejscem szkolenia oficerów, podobnie jak i poborowych, były pułki, a za wykonanie tego zadania odpowiadali ich dowódcy i zastępcy. Zajęcia miały charakter teoretyczny i praktyczny (w terenie). Okres jesienno-zimowy sprzyjał nabywaniu wiedzy technicznej, ogólnej oraz

³⁷ „Kurjer Łódzki” 1934. Dod. niedz. „Łódź w Ilustracji” nr 26, s. 4.

³⁸ Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 129.

³⁹ CAW, Departament Piechoty MSWojsk, I.300.28.76, Sprawozdanie dowódcy 10 DP gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego z kursy instruktorskiego dla nadterminowych.

pogłębianiu znajomości regulaminów i instrukcji. Wtedy też oficerowie pisali prace z taktyki, organizacji wojska, szkolenia i historii.

W okresie szkoleniowym jesienno-zimowym 1929/1930 należało napisać pracę na jeden z dowolnie wybranych tematów spośród 20 zaproponowanych przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego. Dotyczyły one zarówno taktyki (np. *Maskowanie, Obrona przeciwlotnicza, Czołgi w natarciu*), uzbrojenia (*Wojna chemiczna, Środki ogniowe w natarciu*), jak i spraw społeczno-politycznych (*Rola morza w życiu państwa, Znaczenie PW dla obrony Rzeczypospolitej, Litwa a Polska – stosunki w przeszłości i teraźniejszości*)⁴⁰. Tematy obowiązkowe przeznaczone były dla dowódców plutonów łączności wszystkich pułków (28, 30, 31 pułków strzelców kaniowskich, 10 pal). I tak, dowódca plutonu łączności 31 pułku strzelców kaniowskich przypadło dość karkołomne zadanie, mianowicie zorganizowanie (...) *podstuchu telefonicznego, radjo i optycznego w ramach pułku piechoty i środki zaradcze przeciw podstuchowi*⁴¹. Z kolei dowódca drużyny łączności 10 pal otrzymał zadanie organizacji (...) *łączn. artylerii z piechotą w walkach ruchowych*. Tematy z fortyfikacji i minerstwa były przeznaczone dla dowódców plutonów pionierów⁴².

Praca pisemna była obowiązkowa dla wszystkich oficerów, z wyjątkiem dyplomowanych oraz tych, którzy w danym roku opublikowali jakiś tekst w wojskowej prasie fachowej lub wygłosili odczyt na posiedzeniu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej (TWW)⁴³. Generał Olszyna-Wilczyński zalecał zresztą wszystkim oficerom pisanie tego rodzaju prac, gdyż miały one również służyć podwyższaniu kwalifikacji.

Jako przewodniczący garnizonowego koła TWW zwracał uwagę na możliwość uzupełnienia w ten sposób wiedzy, zwłaszcza tej najsłabiej opanowanej przez oficerów. Obecność na odczytach była wprawdzie obowiązkowa, lecz dla generała ważne było, aby udział w nich wynikał z chęci i przekonania, a nie z rozkazu przełożonych. Odwołując się do ambicji oficerów, pisał na ten temat m.in.: *Należy dążyć do tego, aby każdy oficer zrozumiał wagę i konieczność uzupełniania i rozwijania swej wiedzy fachowej i ogólnej, wykorzystując w tym celu każdą nadarzającą się sposobność i zdając sobie całkowicie sprawę, iż tylko w ten sposób może osiągnąć poziom całokształtu wiedzy wymaganej od pełnowartościowego oficera współczesnej armii narodowej*⁴⁴.

Uczestnictwo w pracach koła TWW miało być też możliwością wykorzystania tematyki niektórych odczytów w bieżących ćwiczeniach aplikacyjnych.

⁴⁰ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.26, Załącznik nr 3 do rozkazu tajnego nr 44 z 30 XI 1929 r.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, Departament Piechoty MSWojsk, I.300.28.96, Okólnik gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego, przewodniczącego Zarządu Koła TWW w Łodzi na okólnik ZG TWW w Warszawie, 25 V 1935 r. W działalność TWW był zaangażowany m.in. dowódca 28 pułku strzelców kaniowskich płk Bratro, który na krajowym zjeździe delegatów 7–8 VI 1935 r. brał udział w pracach sekcji piechoty.

⁴⁴ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.12, Rozkaz dzienny nr 6 z 31 I 1928 r.

Szczegóły ćwiczeń aplikacyjnych opracowywane były przez dowódców pułków na podstawie wytycznych dowódcy dywizji. Założenia do ćwiczeń, które gen. Olszyna-Wilczyński ogłaszał każdego roku na sezon jesienno-zimowy i wiosenno-letni, obejmowały takie zagadnienia, jak: regulaminy i instrukcje, zagadnienia zaopatrzenia czy ewakuacji wojska.

Generał Olszyna-Wilczyński osobiście uczestniczył w szkoleniu kadry dowódczej 10 DP. Obejmował m.in. kierownictwo wspomnianych już ćwiczeń aplikacyjnych. Najczęściej odbywały się one w Łodzi w lokalu Ogniska Oficerskiego przy ul. Zielonej 20 lub w siedzibie 10 DP⁴⁵. Przeprowadzano je także w terenie, czasami dwa razy w roku (latem i jesienią). W październiku 1929 r. odbyły się w rejonie: Moszczenica-Będków-Ujazd-Tomaszów Mazowiecki-Przyglów, a w dniach 2–5 września 1931 r. – w pobliżu Brzezin pod Łodzią i były poświęcone przestudiowaniu fragmentu bitwy z 1914 r., konkretnie – działań 6 Dywizji Syberyjskiej⁴⁶. W listopadzie 1932 r. oficerowie sztabowi 10 DP ćwiczenia aplikacyjne rozpoczęli od zbiórki o godz. 7.00 rano na stacji kolejowej Rudniki pod Częstochową. Nieco wcześniej gen. Olszyna-Wilczyński, kierownik ćwiczenia, poinformował o konieczności ograniczenia bagażu każdego z oficerów, gdyż dalszy wyjazd w teren odbędzie się konno⁴⁷. Umiejętność jazdy konnej miała więc nie tylko znaczenie praktyczne, ale stanowiła też jeden ze składników szkolenia oficerów. Sam Olszyna-Wilczyński bardzo dobrze jeździł konno, a jego przełożeni w corocznych opiniach kwalifikacyjnych podkreślali jego dużą sprawność fizyczną⁴⁸.

Podobne zadania, oprócz ćwiczeń aplikacyjnych, spełniały gry wojenne – dwustronne ćwiczenia teoretyczne na mapie. Jedną z nich odbyła się pod kierunkiem gen. Olszyny-Wilczyńskiego w dniach 27–29 marca 1928 r. w ówczesnej siedzibie dowództwa 10 DP przy al. Kościuszki 4⁴⁹. Rok później, w ciągu trzech dni (17–19 kwietnia 1929) w tym samym miejscu, gen. Olszyna-Wilczyński pokierował dywizyjną grą wojenną, która odbyła się w obecności inspektora armii gen. dyw. Leona Berbeckiego i dowódcy OK IV gen. bryg. Stanisława Małachowskiego.

Do obowiązków dowódcy dywizji należało też coroczne opiniowanie oficerów.

Ocnom i weryfikacjom podlegali także dowódcy związków taktycznych. Sprawdzianem ich umiejętności były gry wojenne, które przeprowadzał inspektor armii. Generał Olszyna-Wilczyński uczestniczył w tego typu szkoleniach co najmniej czterokrotnie, zawsze otrzymywał świetne oceny i opinie służbowe inspektora. W dniach 19–21 lutego 1929 r. w siedzibie dowództwa 10 DP w Łodzi odbyła się gra wojenna z udziałem oficerów 10 i 26 DP. Stroną niebieską dowodził gen. Olszyna-Wilczyński, czerwoną – gen. bryg. Mackiewicz, dowódca

⁴⁵ *Ibidem*, I.313.10.26, Rozkaz tajny nr 45 dowódcy dywizji z 3 XII 1929 r.

⁴⁶ *Ibidem*, I.313.10.28, Rozkaz tajny nr 11 dowódcy dywizji z 20 VIII 1931 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Rozkaz tajny dowódcy dywizji nr 20 z 24 X 1932 r.

⁴⁸ *Ibidem*, Józef Olszyna-Wilczyński, AP 994+3527+3791 (Mf 541).

⁴⁹ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.26, Rozkaz tajny nr 3 (organizacja gier wojennych) dowódcy dywizji z 1 XII 1927 r.

26 DP. Zadaniem gry było przede wszystkim sprawdzenie umiejętności dowódców w zakresie współdziałania piechoty i kawalerii oraz artylerii z lotnictwem. W wyniku czterodniowej gry taktycznej gen. Olszyna-Wilczyński pokonał swego przeciwnika nie tylko na mapie, ale także w uzyskanych ocenach końcowych. Inspektor armii w szczegółowym sprawozdaniu podkreślił takie zalety dowódcy 10 DP, jak: opanowanie, konsekwencja w działaniu i umiejętność przewidywania skutków zmieniającej się sytuacji. Ostateczna opinia brzmiała następująco: *Energiczny, konsekwentny i lojalny. B(ardzo) dobrze orientuje się na mapie. Specjalne uzdolnienia: bardzo dobry taktyk broni połączonych*⁵⁰.

W październiku 1929 r. gen. Leon Berbecki skierował do generalnego inspektora sił zbrojnych listę wyższych dowódców w celu ich rocznej oceny; wśród nich był również gen. Olszyna-Wilczyński. Biorąc pod uwagę takie kryteria, jak m.in.: *umiejętność dowodzenia większą jednostką i oddziałem broni połączonych, umiejętność wychowania kadry zawodowej i kontyngensu (poborowych – A.J.), zdolności kierownicze i administracyjne, warunki fizyczne i towarzyskie*⁵¹, gen. Berbecki zakwalifikował Olszynę-Wilczyńskiego (...) *do najlepszych oficerów pod każdym względem*⁵².

Rok później, w lutym 1930 r. odbyła się w siedzibie GISZ w Warszawie kolejna gra wojenna pod kierownictwem inspektora armii. Generał Olszyna-Wilczyński wystąpił wówczas w składzie strony niebieskiej gen. bryg. Józefa Zajęcia, dowódcy 23 DP. Stroną czerwoną dowodził gen. Małachowski, dowódca OK IV (byli w niej m.in.: dowódca 3 DP płk Stanisław Skwarczyński, dowódca piechoty dywizyjnej 7 DP płk dypl. Emil Przedrzymirski, dowódca 8 DP gen. bryg. Antoni Szylling i dowódca 2 Suwalskiej Brygady Kawalerii płk dypl. Władysław Anders). W grze wzięło udział, także po stronie niebieskiej, kilku innych oficerów 10 DP, m.in. pułkownicy Rotarski, Zdzichowski i Bratro⁵³. Podczas czterodniowej gry ocenie podlegały takie umiejętności, jak: właściwa ocena terenu i zadań, znajomość sił nieprzyjaciela i własnych, konsekwencja i szybkość działania. Sprawdzian przed inspektorem armii ponownie wypadł dla gen. Olszyny-Wilczyńskiego pomyślnie – za każde z powyższych umiejętności uzyskał ocenę *wybitną*. Wysokie noty uzyskali także oficerowie z 10 DP, co z pewnością było nie bez znaczenia dla prestiżu i wizerunku ich dowódcy.

Równie udane były dla gen. Olszyny-Wilczyńskiego ćwiczenia międzydywizyjne, które odbyły się w dniach 7–10 marca 1933 r. w Krakowie pod dowództwem gen. Berbeckiego. Wzięło w nich udział 6 wielkich jednostek (6, 7, 10, 21 i 23 DP oraz 5 Samodzielna Brygada Kawalerii). Obecni byli także oficerowie z GISZ, Sztabu Głównego, DOK V i 4 Grupy Artylerii. Łącznie w grze

⁵⁰ *Ibidem*, GISZ, I.302.4.995, Sprawozdanie inspektora armii gen. dyw. Berbeckiego z gry wojennej taktycznej, 10–20 III 1929 r.

⁵¹ *Ibidem*, GISZ, I.302.4.1695, Sprawozdanie inspektora armii gen. dyw. Berbeckiego do GISZ z 23 X 1929 r. w sprawie kwalifikacji wyższych oficerów.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*, I.302.4.1004, Organizacja i obsada dowództw gry wojennej 19–22 II 1930 r.

uczestniczyło 143 oficerów, w tym 7 generałów, 64 oficerów sztabowych i 72 młodszych oficerów. Dowodzący stroną niebieską gen. Olszyna-Wilczyński kolejny raz zyskał uznanie w oczach inspektora armii: (...) *we wszystkich działaniach, a w szczególności w organizacji natarć oraz za wykazanie bardzo dobrej znajomości „Ogólnej instrukcji walki”, za konsekwencję i upór w wykonaniu swych zamierzeń*⁵⁴.

W codziennej służbie gen. Olszyna-Wilczyński wierny był swojej zasadzie, że w wojsku „porządeczek musi być” i według tej właśnie reguły miało się toczyć życie 10 DP. Zasada ta, jasna i oczywista dla generała, przez wielu traktowana była z dobrotliwą ironią. Juliusz Kaden-Bandrowski nazwał Olszynę-Wilczyńskiego (...) *natchnionym Skargą oberwanych guzików i nieprzepisowych naszywek*⁵⁵. Bo rzeczywiście, wygląd żołnierza miał dla gen. Olszyny-Wilczyńskiego istotne znaczenie. Niechlujstwo źle świadczyło o wojsku, a przede wszystkim o dowódcy. Generał, zawsze schludny i elegancki, zwalczał u swych podwładnych wszelkie przejawy niedbalstwa. Nie tolerował brudnych, niewyczyszczonych butów, zwłaszcza u pełniących wartę⁵⁶. Jak pisał Kaden-Bandrowski, najdrobniejsze szczegóły ubioru skupiały uwagę gen. Olszyny-Wilczyńskiego. Na przykład, w czasie jednej z defilad zwrócił uwagę, że (...) *szeregowi byli starannie umundurowani, lecz brak było na ogół białych, choćby najprymitywniejszych kołnierzyków pod kołnierzami sukiennymi bluz, wskutek czego odstające kołnierze bluz od szyi dawały nieestetyczny wygląd żołnierzom. (...) Niektóre oddziały, gdzie dbali o to podoficerowie, mają takie kołnierzyki i z przyjemnością to podkreślam*⁵⁷.

Wizerunek każdego żołnierza, zwłaszcza rozpoczynającego służbę stanowił dla generała jeden z ważniejszych problemów dnia codziennego. Widział zresztą ścisły związek między zadbanym i regulaminowym umundurowaniem a postawą na służbie. W jednym z rozkazów polecił nawet swym podwładnym, aby każdy żołnierz prezentował się – jak to określił – *dziarsko, wesoło i aby był pewny swego zachowania*⁵⁸. Wiązało się to także z dobrym traktowaniem żołnierzy przez podoficerów. Problem ten poruszał wielokrotnie w ciągu lat swej służby w Łodzi. Wychodził z założenia, że odpowiednie postępowanie z żołnierzami ma znaczący wpływ nie tylko na dyscyplinę, ale także na ich stosunek do obowiązków. Jego zdaniem, źródłem wielu problemów z szeregowcami były błędy w ich szkoleniu. Uczenie bez zrozumienia i brak kontroli przyswojonej wiedzy oraz egzekwowanie poleceń krzykiem uważał za naganne i bezcelowe⁵⁹. Zarzucał ponadto podoficerom zaniedbania w pracy wychowawczej. Tak często poruszana sprawa złych relacji między podoficerami

⁵⁴ *Ibidem*, I.302.4.1031, Sprawozdanie gen. dyw. Berbeckiego z gry wojennej w 1933 r.

⁵⁵ J. Kaden-Bandrowski, *Wiosna 1920*, Warszawa 1921, s. 52.

⁵⁶ K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008, s. 125.

⁵⁷ CAW, 10 DP, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 12 dowódcy dywizji z 14 V 1929 r.

⁵⁸ *Ibidem*, I.313.10.28, Rozkaz tajny nr 13 dowódcy dywizji z 17 XI 1931 r.

⁵⁹ *Ibidem*.

a szeregowcami była także, zdaniem gen. Olszyny-Wilczyńskiego, powodem naruszania przez tych ostatnich dyscypliny i źródłem popełnianych przestępstw⁶⁰.

Przejęty misją wychowania żołnierzy w duchu najlepszych polskich tradycji generał podsuwał swym podwładnym coraz to nowe pomysły i rozwiązania. Jeden z nich dotyczył nazw koni służbowych. Według gen. Olszyny-Wilczyńskiego, wiele z nich, nadanych przypadkowo i w sposób nieprzemyślany, budziło ironiczne uśmieszki i komentarze zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności cywilnej. Aby temu zapobiec w przyszłości, zalecił, by imiona te czerpać z literatury, przede wszystkim z dzieł Henryka Sienkiewicza, takich jak: trylogia, *Krzyżacy* czy *Quo vadis*⁶¹.

Zakres władzy dyscyplinarnej dowódcy 10 DP obejmował wszystkich żołnierzy, od szeregowców do oficerów sztabowych⁶². Karami objęte było zarówno łamanie obowiązujących przepisów, jak i niestosowne zachowanie, dające zły przykład innym. Co ciekawe, często karani byli strzelcy z cenzusem, od których, z racji ich wykształcenia, należałoby wymagać większej świadomości i wyrobienia społecznego niż od prostych żołnierzy. Przykładowo, jeden ze starszych strzelców z cenzusem za pozostawienie erkaemu na ulicy w czasie ćwiczenia poza garnizonem został zdegradowany przez dowódcę 10 DP do stopnia strzelca⁶³. Inny z kolei strzelec (...) *za bagatelizowanie sobie obowiązków wartownika* został ukarany 7-dniowym aresztem lekkim⁶⁴. Równie surowo został potraktowany szeregowiec z kompanii telegraficznej 10 DP – za bicie i kopanie konia służbowego otrzymał karę 7 dni aresztu lekkiego oraz przeniesienie z taborów na inne stanowisko w kompanii⁶⁵.

Generał piętnował oficerów również za wszelkie zachowania naruszające regulaminy i przyjęte zwyczaje. Dotyczyło to przede wszystkim postaw dających zły przykład szeregowcom. Na pewno nie mogli liczyć na pobłażliwość ci oficerowie, którzy w drodze na ćwiczenia wygodnie sadowili się na wozach na oczach maszerujących zwykłych żołnierzy⁶⁶. Generał przypominał o obowiązkach ordynansów, którzy nie byli zobligowani do niańczenia oficerskich dzieci ani też robienia codziennych zakupów. Oficerowie oddający się w chwilach wolnych od służby grom hazardowym w kasynie również nie byli ulubieńcami gen. Olszyny-Wilczyńskiego. W trosce o ich poziom moralny, a także mając na względzie dobry przykład dla podwładnych, zabronił im tego typu rozrywek⁶⁷. Sam zresztą nie grał w karty na pieniądze, a wolny czas spędzał raczej na czytaniu.

⁶⁰ *Ibidem*, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 4 dowódcy dywizji z 18 II 1929 r.

⁶¹ *Ibidem*, I.313.10.12, Rozkaz dzienny nr 40 dowódcy dywizji z 29 V 1928 r.

⁶² *Informacyjny kalendarz wojskowy na rok 1935*, red. T. Dekański, Warszawa 1934, s. 333.

⁶³ CAW, 10 DP, I.313.10.17, Rozkaz nr 2 dowódcy dywizji z 18 II 1935 r.

⁶⁴ *Ibidem*, Rozkaz dowódcy dywizji z 9 IV 1935 r.

⁶⁵ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 dowódcy dywizji z 23 I 1935 r.

⁶⁶ CAW, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 12 z 14 V 1929 r.

⁶⁷ K. Czernielewski, W. Jarno, *op. cit.*, s. 295.

Na wizerunek dobrego oficera miały wpływać przede wszystkim jego kompetencje. Należała do nich m.in. umiejętność sporządzania pisemnych rozkazów. Generał Olszyna-Wilczyński miał zwyczaj czytać i komentować niektóre z nich. Treść i sposób wyrażania myśli swych oficerów oceniał, robiąc odręczne notatki. Podsumowaniem jednego z rozkazów dowódcy 28 pułku strzelców kaniowskich, zapisanym jednym długim zdaniem, był dopisek generała poczyniony czerwonym ołówkiem: *Ale też jest to styl jasny*⁶⁸. Zapewne karkołomne sformułowania skłaniały go do refleksji, że niektórzy oficerowie mają kłopoty z posługiwaniem się językiem polskim i wydawaniem rozkazów podwładnym w sposób prosty i czytelny. Być może było to powodem wydania polecenie, aby lektura dzienników rozkazów, dzienników personalnych, rozkazów DOK oraz rozkazów od dywizyjnych do kompanijnych stała się codziennym obowiązkiem każdego oficera. Miało to wpłynąć, zdaniem generała, na lepszą jakość służby, gdyż – jak sądził – pozwoli to oficerowi zawodowemu pełnić służbę (...) *bez usterek i z pożytkiem dla armii narodowej*⁶⁹.

Generał Olszyna-Wilczyński, jak każdy nowy dowódca dywizji, wprowadzał swoje porządki i dokonywał zmian według własnych kryteriów. Mimo to był lubiany i cieszył się w wojsku popularnością. Być może dlatego, że oprócz swoich zasad i surowego podejścia do porządku i dyscypliny potrafił z dystansem i poczuciem humoru odnieść się do niektórych spraw. Świadczyć o tym może zdarzenie z 18 lutego 1933 r. we wsi Radostów w powiecie wieluńskim, gdzie zostały zaplanowane ćwiczenia oddziałów przysposobienia wojskowego Powiatowej Komendy PW w Wieluniu. Przed rozpoczęciem ćwiczeń broń do celów wyszkoleniowych została oddana na przechowanie sołtysowi o nazwisku Sadowy. Sołtys nie dotrzymał warunków umowy i użył broni bezprawnie oraz niezgodnie z przeznaczeniem, co zakończyło się wypadkiem. Wybuch rozerwał komorę zamkową, a część zamka utknęła w głowie niefortunnego strzelca, raniąc go dotkliwie⁷⁰. Poszkodowany został odwieziony do szpitala w Wieluniu, a zdenerwowany dowódca 31 pułku strzelców kaniowskich płk Franciszek Dudziński, odpowiedzialny m.in. za przechowywaną broń, napisał 1 marca 1933 r. obszernie wyjaśnienie do Okręgowego Urzędu WF i PW oraz do DOK IV w Łodzi, z jednoczesnym powiadomieniem prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr IV i dowódcę 4 dywizjonu Żandarmerii Wojskowej. Pismo w tej sprawie otrzymał także dowódca 10 DP. Odpowiedź gen. Olszyny-Wilczyńskiego była krótka – na marginesie otrzymanego raportu napisał po prostu: *No, jeśli sołtys jest taki niemądry, to co ja mu na to poradzę...*⁷¹. Ale wypadek tylko z pozoru był zabawny. Jego skutki mogły okazać

⁶⁸ CAW, 28 pp, I.320.28.29, Rozkaz dzienny nr 151 z 5 VII 1928 r.

⁶⁹ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.12, Rozkaz dywizyjny nr 60 dowódcy 10 DP z 12 XII 1927 r.

⁷⁰ *Ibidem*, I.313.10.59, Raport z 1 III 1933 r. dowódcy 31 pułku strzelców kaniowskich płk. Dudzińskiego w sprawie nieszczęśliwego wypadku sołtysa we wsi Radostów.

⁷¹ *Ibidem*.

się tragiczne. Z zachowanych dokumentów wynika, że dopiero 2 lata po tym zdarzeniu, tj. 28 czerwca 1935 r. gen. Olszyna-Wilczyński wydał tajny rozkaz instrukcyjny przysposobienia wojskowego dotyczący wystąpień hufców PW z bronią na terenie rejonu PW 10 DP. Rozkaz ten określał sytuacje, kiedy użycie broni było dopuszczalne. Były to ćwiczenia i nauka strzelania, święta państwowe i inne oficjalne uroczystości (...) *o dużym znaczeniu społecznym i propagandowym*, uroczyste zakończenie roku szkolnego PW połączone z wręczeniem proporca oraz w każdym innym wypadku za zgodą dowódcy 10 DP na wniosek dowódców pułków⁷².

Wojsko uczestniczyło w życiu miasta, zwłaszcza w wydarzeniach ważnych i uroczystych. Każdego roku obchodzono najważniejsze święta państwowe: imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca), 3 Maja, Żołnierza (15 sierpnia) czy rocznicę odzyskania niepodległości (11 listopada), a także uroczystości w garnizonie, m.in. przysięga rekrutów czy święta pułkowe. Obecność dowódcy 10 DP, dowódcy OK oraz przedstawicieli władz samorządowych zdecydowanie podnosiła ich znaczenie. Zwłaszcza święta państwowe przygotowywane były bardzo starannie i z dużym wyprzedzeniem. Za każdym razem powoływany był komitet organizacyjny, w którego składzie zawsze byli przedstawiciele wojska, w tym także dowódca 10 DP.

Jedną z pierwszych i wyjątkowych uroczystości z udziałem nowego dowódcy 10 DP był pogrzeb podoficerów: sierż. Franciszka Brzozowskiego z 28 pułku strzelców kaniowskich oraz plut. Jana Lisa z 31 pułku strzelców kaniowskich. Obaj ponieśli śmierć podczas zajęć na kursie artylerii piechoty w Szkole Podoficerów Zawodowych Artylerii w Toruniu. Wypadek wydarzył się 18 kwietnia 1928 r. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 22 kwietnia 1928 r. w Toruniu. W godzinach przedpołudniowych trumny z ciałami obu podoficerów zostały odprowadzone na dworzec kolejowy. W ceremonii tej uczestniczyli m.in. ówczesny dowódca OK VIII gen. Berbecki, komendant Centrum Wyszkożenia Artylerii gen. dyw. Rudolf Prich oraz oficerowie garnizonu toruńskiego. Na trumnach zmarłych złożono ok. 30 wieńców⁷³.

Pogrzeb rozpoczął się w Łodzi tego samego dnia, tj. 22 kwietnia o godz. 15.00. Wzięli w nim udział m.in.: dowódca OK IV gen. Małachowski, dowódca 10 DP gen. Olszyna-Wilczyński, zastępca dowódcy 28 pułku strzelców kaniowskich płk Józef Zawisłak, dowódca 31 pułku strzelców kaniowskich płk Leon Grot, oficerowie i podoficerowie garnizonu łódzkiego, przedstawiciele władz miasta i liczne rzesze mieszkańców. Obaj podoficerowie osierocili swoje rodziny – żony i małe, kilkuletnie dzieci. Wszyscy oni zostali otoczeni opieką przez wojsko. Odwołując się do żołnierskiej solidarności i jedności, gen. Olszyna-Wilczyński zaapelował o pomoc rodzinom poległych na służbie w formie dobrowolnych składek. W specjalnym

⁷² CAW, 10 DP, I.313.10.46, Tajny rozkaz instrukcyjny dowódcy 10 DP z 28 VI 1935 r.

⁷³ „Kurier Łódzki” 1928, nr 111, s. 4.

rozkazie wyraził nadzieję, że (...) *spójnia duchowa Kaniowczyków nie ulega nigdy zerwaniu*. Jednocześnie, w celu racjonalnego zagospodarowania zebranych kwot, powołał specjalną komisję. Jej przewodniczącym został kpt. Rudolf Leroch-Orlót z 10 pał, członkami zaś mieli być podoficerowie zawodowi, po trzech, z 28 i 31 pułków strzelców kaniowskich, wybrani przez podoficerów tych oddziałów⁷⁴.

Słowa generała musiały trafić do serc żołnierzy 10 DP, bo komisja zebrała 3241,27 zł, w tym 2110,30 zł wcześniej przekazanych z Torunia.

Czasem szczególnym dla wojska były święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Spędzane zwykle w gronie najbliższych, dla wielu jednak żołnierzy oznaczały pozo-
stanie w tym czasie w koszarach i służbę jak co dzień. Stąd też praktykowany był zwyczaj obchodzenia świąt wspólnie z przełożonymi. Tradycję tę kontynuował także gen. Olszyna-Wilczyński. Pierwsze święta wielkanocne w Łodzi w 1928 r. spędził z żołnierzami 28 pułku strzelców kaniowskich, uczestnicząc m.in. w święceniu potraw wielkanocnych w Wielką Sobotę⁷⁵. Podobnie było w latach następnych.

Nie mniej podniosłe obchodzono Święto Zmarłych. Dowódcy pułków dbali, aby 1 listopada bądź w Dzień Zaduszy wojsko czciło pamięć swych kolegów poległych w czasie wojny i zmarłych podczas służby pokojowej. Każdego roku były odprawiane uroczystości religijne na łódzkich cmentarzach: garnizonowym na Dołach, wojennym na Zarzewie i na miejskim przy ul. Ogrodowej⁷⁶. W godzinach południowych delegacje jednostek stacjonujących w Łodzi wraz z kompanią honorową, z pocztami honorowymi i orkiestrą zbierały się przed siedzibą DOK IV, gdzie meldunek od nich przyjmował gen. Olszyna-Wilczyński jako komendant garnizonu. Następnie delegacje w uroczystym pochodzie rozchodziły się na cmentarze. W godzinach popołudniowych groby żołnierskie odwiedzali dowódcy. Zazwyczaj byli to generałowie: Małachowski, Olszyna-Wilczyński i Stanisław Miller, dowódca 4 Grupy Artylerii. Na zakończenie w łódzkiej katedrze były odprawiane nieszpory⁷⁷.

Święta wojskowe były na ogół mniej oficjalne, państwowe zaś przebiegały zazwyczaj według programu, którego stałymi punktami były: capstrzyk, uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki przy ul. Piotrkowskiej, defilada, a także imprezy o charakterze rozrywkowym. Dla gen. Olszyny-Wilczyńskiego takie uroczystości były okazją do sprawdzenia dyscypliny w podległych mu jednostkach. Najczęściej generał przyglądał się dokładnie defiladzie, zwłaszcza w sytuacji, gdy był jedną z osób, które przyjmowały ją z trybuny honorowej. Wprawdzie każdy przemarsz wojska ulicami miasta cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców, spotykając się często z owacyjnym przyjęciem zgromadzonej publiczności, ale generał na ogół tego entuzjazmu nie podzielał.

⁷⁴ CAW, 10 DP, I.313.10.12, Rozkaz dzienny nr 30 z 1 V 1928 r.

⁷⁵ K. Czernielewski, W. Jarno, *op. cit.*, s. 262.

⁷⁶ *Ibidem*, Dodatek do rozkazu dziennego pułku nr 239 z 26 X 1933 r.; „Kurjer Łódzki” 1933, nr 303, s. 2.

⁷⁷ „Kurjer Łódzki” 1933, nr 303, s. 2.



Uroczystość wręczenia proporca 8 kompanii 30 pułku strzelców kaniowskich za zdobycie I miejsca w zawodach strzeleckich 10 DP, Warszawa, 5 III 1932 r. Proporzec wręcza gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński (fot. Witold Pikiel, zbiory autorki)

Obserwując bowiem maszerujące oddziały, zwracał przede wszystkim uwagę na nieprawidłowości. W swych rozkazach szczegółowo analizował przebieg niemal każdej defilady, wskazywał braki i niedociągnięcia, kierował także uwagi krytyczne pod adresem konkretnych oddziałów i osób. I tak np. w rozkazie tajnym z 14 maja 1929 r. omawiającym defiladę wojska z okazji święta 3 Maja, napisał: *Wielu dowódców konnych jechało „na koniu”, a siedziało „w koniu”, czyli ze zgiętymi w kabłąk grzbietami i nogami wysuniętymi na szyję końską, co robi przykry i niewojskowy widok wśród publiczności*⁷⁸. Jeśli dodać do tego jeszcze rozmowy niektórych żołnierzy w szeregach w czasie odprawianego nabożeństwa, źle grającą orkiestrę 31 pułku strzelców kaniowskich, to z pewnością defilada ta nie spełniła oczekiwań i ambicji gen. Olszyny-Wilczyńskiego. On sam zresztą z ubolewaniem twierdził, że (...) *policia i straże przeszły bez tych usterek i wzorowo, co naturalnie nie przynosi zbyt dużego honoru wojsku ani mnie jako Komendantowi Garnizonu*⁷⁹.

Szczególną uroczystością był pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego. 10 DP wystawiła liczną reprezentację, która uczestniczyła we wszystkich ceremoniach.

⁷⁸ *Ibidem*, 10 DP, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 12 z 14 V 1929 r. Według ustaleń Witolda Jarno (*Strzelcy kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 332), dowódcą II batalionu 31 pułku strzelców kaniowskich był wówczas mjr Lucjan Sosabowski.

⁷⁹ CAW, 10 DP, I.313.10.27, Rozkaz tajny nr 12 z 14 V 1929 r.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się 14 maja 1935 r. uroczystą wartą przy trumnie Marszałka, wystawionej w Belwederze. W godzinach przedpołudniowych służbę tę pełnił dowódca 30 pułku strzelców kaniowskich płk Grzędziński oraz 3 oficerów, 2 podoficerów i 2 strzelców z tej jednostki. Dwa dni później, 16 maja 1935 r., od wczesnych godzin porannych do godz. 11.00 wartę honorową przy trumnie wystawionej w katedrze św. Jana w Warszawie zaciągnęło 25 oficerów, podoficerów i strzelców z 28, 30 i 31 pułków strzelców kaniowskich z dowódcą warty kpt. Józefem Balcerzakiem. W tym samym dniu w godz. 23.30–23.45 wartę w katedrze pełnili generałowie Małachowski i Olszyna-Wilczyński oraz pułkownicy Bratro, dowódca 28 pułku strzelców kaniowskich, i Dudziński, dowódca 31 pułku strzelców kaniowskich. Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego do Krakowa 17 maja 1935 r. na Polach Mokotowskich w Warszawie odbyła się jeszcze ostatnia defilada. Dowódcą kompanii reprezentacyjnej 10 DP był wówczas kpt. Józef Balcerzak z 28 pułku strzelców kaniowskich, a na jej czele, przed trumną zmarłego przeszedł dowódca 10 DP gen. Olszyna-Wilczyński wraz z dowódcami pułków piechoty, pocztami sztandarowymi i pozostałymi oficerami, podoficerami i strzelcami dywizji⁸⁰.

Po przybyciu do Łodzi gen. Olszyna-Wilczyński bardzo szybko dał się poznać jako działacz społeczny, angażujący się w życie różnych środowisk. Udział w życiu publicznym i pełnienie funkcji reprezentacyjnych to część jego obowiązków jako dowódcy 10 DP i komendanta garnizonu. Wiele organizacji, stowarzyszeń czy instytucji zabiegało o członkostwo w nich generała i współpracę z nim. Patrząc tylko na niektóre pełnione przez generała funkcje publiczne oraz na codzienne zadania służbowe, śmiało można powiedzieć, że był on wyjątkowo zapracowany i zaangażowany w sprawy miasta. Wprawdzie nad pewnymi przedsięwzięciami gen. Olszyna-Wilczyński sprawował tylko honorowy patronat, ale w wiele z nich angażował się osobiście. Do tych ostatnich należał z pewnością łódzki oddział Związku Legionistów Polskich.

Na początku 1931 r. (dokładnej daty nie ustalono) wśród działaczy Związku Legionistów Polskich powstała inicjatywa ufundowania sztandaru dla łódzkiego oddziału. W tym celu został utworzony Komitet Obywatelski, któremu patronował wojewoda łódzki Władysław Jaszczolt. Spośród członków Komitetu został wybrany zarząd, na którego czele stanął dowódca 10 DP. Zadaniem zarządu było przygotowanie uroczystości⁸¹. 16 lutego 1931 r. gen. Olszyna-Wilczyński oraz członkowie delegacji okręgu łódzkiego Związku udali się do Warszawy, gdzie zostali przyjęci przez Aleksandrę Piłsudską. W trakcie spotkania żona Marszałka, na prośbę delegacji, przyjęła obowiązki matki chrzestnej i obiecała osobiście wziąć udział w poświęceniu

⁸⁰ *Ibidem*, I.313.10.17, Rozkaz dywizyjny nr 11 z 27 VI 1935 r.

⁸¹ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej – APE), Zespół druków i pism ulotnych, 575/325, Zarys historyczny oddziału łódzkiego Związku Legionistów Polskich 1922–1933, s. 55; Sprawozdanie z działalności zarządu oddziału łódzkiego Związku Legionistów Polskich za rok 1930/1931.

sztandaru⁸². Uroczystość z udziałem władz miasta, przedstawicieli wojska i delegacji Związku z całej Polski odbyła się 19 kwietnia w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego. Sztandar poświęcił ks. Walery Olesiński, pierwszy kapelan I Brygady. Na zakończenie odbyła się defilada, w której poczet sztandarowy Związku wystąpił w historycznych mundurach legionowych⁸³. Nie udało się natomiast ustalić, czy Aleksandra Piłsudska rzeczywiście, tak jak zapowiadała, wzięła udział w uroczystościach.

Szczególnym zainteresowaniem generała cieszyły się wszelkie inicjatywy dotyczące rozwoju sportu i obronności. Żywo interesował się hufcami szkolnymi przysposobienia wojskowego. W okresie sprawowania dowództwa 10 DP został nawet patronem Koła Przyjaciół V Baonu Miejskiego PW⁸⁴. Śledził przebieg i wyniki szkolenia. Każdego roku zatwierdzał regulamin rozgrywek o mistrzostwo pracy przysposobienia wojskowego hufców szkolnych⁸⁵. W styczniu 1930 r. z inicjatywy generałów Olszyny-Wilczyńskiego i Millera oraz płk. Zdichowskiego został zorganizowany jednoroczny kurs artylerii PW, przeznaczony dla uczniów, którzy ukończyli szkolenie II stopnia. Do dyspozycji uczestników kursu przeznaczono baterię dział 75 mm, a w programie zajęć przewidziano: jazdę konną, działaczyny, jazdę z zaprzęgami, teorię strzelania i strzelanie ślepą amunicją. Jednym z miejsc ćwiczeń miały być koszary 10 pał⁸⁶. Nowe możliwości w zakresie szkolenia stworzyło z kolei otwarcie 2 strzelnic małokalibrowych dla 2 łódzkich gimnazjów. Strzelnice te sfinansowały władze oświatowe miasta. Na uroczystości poświęcenia strzelnic 15 marca 1931 r. byli obecni m.in. generałowie: Małachowski i Olszyna-Wilczyński. Każdy z nich oddał honorowy strzał, inaugurując działalność strzelnic⁸⁷.

Podsumowanie pracy hufców PW odbywało się na zakończenie roku szkolnego. W czasie specjalnie zorganizowanej uroczystości dowódca 10 DP wręczał wówczas nagrody. Dużym zaszczytem dla zwycięskiego hufca było wyznaczenie do kompanii honorowej na następny rok szkolny PW, otrzymanie nagrody przechodniej DOK, a także pierwszeństwo udziału w święcie PW i WF w Spale. Była to najważniejsza, coroczna impreza, która zazwyczaj odbywała się w maju. Uczestników odwiedzał prezydent Ignacy Mościcki, który przyglądał się także zawodom sportowym młodzieży. Całością przedsięwzięcia najczęściej kierował dowódca 26 DP gen. Mackiewicz, sędzią głównym zawodów był zawsze gen. Olszyna-Wilczyński⁸⁸.

⁸² „Federacja” 1931, nr 3, s. 63.

⁸³ *Podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Związku b. Legionistów*, „Kurjer Łódzki” 1931, nr 107, s. 3; *Święto legionowe w Łodzi*, *ibidem*. Dod. niedz. „Łódź w Ilustracji” nr 17, s. 1.

⁸⁴ Pełna nazwa: „Koło Przyjaciół V-go Baonu Miejskiego Pułku PW im. gen. Olszyny-Wilczyńskiego”.

⁸⁵ APŁ, Gimnazjum Prywatne Męskie A. Zimowskiego w Łodzi, 141, Regulamin rozgrywek o mistrzostwo pracy przysposobienia wojskowego hufców szkolnych, 1929 r.

⁸⁶ *Ibidem*, Informacja o otwarciu kursu artylerii PW, 1930 r.; *Nowy sukces przysposobienia wojskowego. Zorganizowanie baterii PW w Łodzi*, „Kurjer Łódzki” 1930, nr 39, s. 4.

⁸⁷ *Otwarcie strzelnic małokalibrowych*, *ibidem* 1931, nr 97, s. 10.

⁸⁸ CAW, 10 DP, I.313.10.46, Rozkaz instrukcyjny PW (święto PW i WF w Spale) z 17 V 1930 r.

Do szczególnych obowiązków – wprawdzie zaszczytnych, ale absorbujących – należało uczestnictwo w akcjach dobroczynnych, np. zbierania świątecznych upominków dla żołnierzy na kresach wschodnich. W akcję tę byli zaangażowani przedstawiciele mieszkańców miasta, wojska i łódzka młodzież. Całością kierował zarząd łódzkiej Rodziny Wojskowej, patronat honorowy zaś sprawowali członkowie Komitetu Gwiazdkowego, m.in. wojewoda Władysław Jaszczołt z małżonką, gen. Stanisław Małachowski z małżonką, gen. Józef Olszyna-Wilczyński i mjr Adam Świtalski. Zarówno członkowie Komitetu, jak i zarząd Rodziny Wojskowej apelowali o składanie gotowych paczek w 31 pułku strzelców kaniowskich oraz w siedzibie Rodziny Wojskowej przy al. Kościuszki 4. Akcja ta organizowana była każdego roku. Drobne prezenty zebrane przez Komitet Gwiazdkowy miały umilić świąteczny czas żołnierzom pełniącym służbę, z pewnością jednak nie mogły w żaden sposób polepszyć trudnych warunków bytowych, zwłaszcza osadników wojskowych. Dostrzegał to generał, który doskonale znał realia życia i służby na kresach, i m.in. dlatego w rozkazie z 10 listopada 1930 r. zaapelował do członków PW i wszystkich mieszkańców miasta, a także do władz samorządowych i organizacji społecznych w różnych zakątkach Polski o pomoc i systematyczne wspieranie materialnie żyjących na kresach żołnierzy. Argumentował przy tym, że o obrońcach wschodniej granicy Rzeczypospolitej trzeba pamiętać przynajmniej z okazji wigilijnej gwiazdki⁸⁹.

Wśród wielu obowiązków służbowych i reprezentacyjnych gen. Olszyna-Wilczyński znajdował także czas na swoje zainteresowania. Były nimi książki i historia. Generał miał już na swym koncie prace publicystyczne, które oprócz zamiłowań bibliofilskich należą do nieznanych bliżej kart z jego życia. Przywiązanie do książek wyniósł jeszcze z rodzinnego domu w krakowskim Zwierzyńcu. Mimo że Wilczyńscy własnych książek raczej nie posiadali, to jednak mieli nawyk czytania. Z czasem Józef Olszyna-Wilczyński zaczął kompletować własny księgozbiór, który zabierał ze sobą wszędzie tam, gdzie pełnił służbę. Objęcie nowego stanowiska i przeniesienie do tak dużego garnizonu dawało mu nowe możliwości, także w zakresie rozwijania swych historycznych zainteresowań. Generał sprawował patronat nad niektórymi przedsięwzięciami oświatowymi. Jednym z nich było Gimnazjum Wieczorowe POW, którego był współtwórcą wraz z płk. dr. Stanisławem Więckowskim⁹⁰. Dla jego uczniów, jak donosiła łódzka prasa, wygłosił też cykl wykładów z historii Legionów⁹¹.

W czasie służby w Łodzi gen. Olszyna-Wilczyński często występował publicznie. Okazje były różne. I tak, np. na akademii ku czci marsz. Ferdynanda Focha

⁸⁹ *Ibidem*, Rozkaz oddziałowy nr 5 dowódcy dywizji z 10 XI 1930 r.

⁹⁰ APŁ, Szkoły średnie w Łodzi, 12, Pismo z 14 VI 1927 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego do Polskiej Organizacji Wolności Okręg Łódzki w sprawie udzielenia koncesji na prowadzenie gimnazjum wieczorowego dla dorosłych.

⁹¹ *Wykłady generała Olszyny-Wilczyńskiego*, „Kurjer Łódzki” 1929, nr 262, s. 5.

zorganizowanej 13 kwietnia 1929 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Francji i władze miasta w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 (obecnie IV LO im. Emilii Szczanieckiej) po oficjalnych wystąpieniach, m.in. konsula Francji, gen. Olszyna-Wilczyński wygłosił referat poświęcony marszałkowi Francji, Wielkiej Brytanii i Polski⁹². Rok później w tej samej sali na spotkaniu zorganizowanym przez zarząd grodzki Federacji Obrońców Ojczyzny wygłosił odczyt pt. „Wyprawa kijowska”. Generał – gorący zwolennik Józefa Piłsudskiego – z wielką ponocą swadą (...) *na podstawie zasad słynnych teoretyków wojny Napoleona, Clausewitza i Focha udowodnił śmieszności zarzutów (...) przeciwko zwyczajnemu naczelnemu wodzowi, marszałkowi Piłsudskiemu na tle kampanii kijowskiej*⁹³. Takiej analizy wystąpienia generała dokonał obecny na odczycie dziennikarz „Kurjera Łódzkiego”. Niestety, nie zachował się tekst tego odczytu, podobnie jak wielu innych. W 1933 r. podczas obchodów imienin Piłsudskiego w Łodzi dowódca 10 DP w rozgłosni Łódzkiej Polskiego Radia wygłosił 20-minutowe przemówienie na temat dokonań Marszałka⁹⁴.

Generał Olszyna-Wilczyński włączył się z czasem w działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego, co dawało mu z pewnością możliwość poszerzenia wiedzy, i to w sposób bardziej naukowy. Łódzki oddział PTH powstał 30 września 1927 r.⁹⁵. Na zebrania naukowe przyjeżdżali tu z odczytami historycy, których osiągnięcia na stałe wpisały się w dorobek polskiej historiografii. Byli to m.in. Władysław Konopczyński, Roman Grodecki, Gryzelda Missalowa czy Wacław Tokarz⁹⁶. Siedzibą łódzkiego oddziału PTH było Gimnazjum Miejskie im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46 (obecnie III LO im. Tadeusza Kościuszki), zebrania naukowe zaś odbywały się w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 104 (obecnie siedziba Urzędu Miasta Łodzi)⁹⁷. Do PTH przyciągnęło generała nie tylko zainteresowanie historią, ale też pasja społecznikowska. Był to z pewnością też obowiązek wynikający z zajmowanego stanowiska dowódcy 10 DP. Potwierdzone informacje na temat członkostwa generała w PTH pochodzą dopiero z roku 1930, gdy jego nazwisko umieszczono w wykazie wśród 76 innych osób⁹⁸. Był w nim jednym z dwóch przedstawicieli wojska (oprócz płk. dr. Więckowskiego). W 1932 r. został wybrany w skład Komisji Rewizyjnej Oddziału Łódzkiego

⁹² *Łódź ku czci marsz. Ferdynanda Focha. Podniosła akademія żałobna w sali Rady Miejskiej, ibidem*, nr 102, s. 5.

⁹³ *Z odczytu gen. Olszyny-Wilczyńskiego, ibidem* 1930, nr 125, s. 5.

⁹⁴ *Dzień 19-ty marca w Łodzi, ibidem* 1933, nr 71, s. 4.

⁹⁵ *Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Łodzi. Rys działalności 1927–1939*, Łódź 1939, s. 433; M. Nartowicz-Kot, S. Pytlas, *Kształtowanie się łódzkiego środowiska historycznego. Od Polskiego Towarzystwa Historycznego do powstania Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego*, „Rocznik Łódzki” 2003, R. 50, s. 15–29; T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 262–263, 272.

⁹⁶ *Polskie Towarzystwo Historyczne...*, s. 436–437.

⁹⁷ „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1928, s. 98.

⁹⁸ *Ibidem* 1929–1930, s. 265.

PTH, i był jej członkiem do października 1935 r., czyli do zakończenia służby w Łodzi. Brak jest natomiast potwierdzonych informacji na temat udziału generała w posiedzeniach naukowych. Nie wiadomo też, czy występował na tych spotkaniach z odczytami. Szczątkowe informacje nie pozwalają na szczegółowe zaprezentowanie tych niewątpliwie ciekawych faktów z jego życia.

Mimo stosunkowo młodego wieku generał wyglądał poważnie. Wysoki i szczupły, z wydatnym nosem i siwymi włosami, od młodości nosił wąsy, które jeszcze dodawały mu lat. Zachowane fotografie pokazują przedwcześnie postarzałego mężczyznę, mimo że w chwili śmierci miał niecałe 49 lat. Był nałogowym palaczem. Niektóre zachowane fotografie przedstawiają gen. Olszynę-Wilczyńskiego z nieodłącznym papierosem⁹⁹. Opanowany i spokojny, prawie nigdy nie podnosił głosu¹⁰⁰. Bardzo rodzinny, odpowiedzialny za swych najbliższych, po swojemu decydował o wielu ich sprawach. Urodzony 27 maja 1928 r. bratanek otrzymał imię Przemysław, z pewnością zgodnie z wolą swojego stryja. Imiona pozostałych dzieci w rodzinie zostały także nadane z inspiracji Olszyny-Wilczyńskiego. Z bratem Wilhelmem¹⁰¹, również oficerem WP, i jego rodziną utrzymywał bliskie kontakty. Proponował mu nawet przeniesienie do Łodzi i podjęcie służby w którymś z pułków 10 DP. Pisał wprost: *Dla Ciebie mam miejsce, o ile chcesz w mojej*

⁹⁹ Zbiory Przemysława Wilczyńskiego, bratanka gen. Olszyny-Wilczyńskiego, Fotografie z albumu rodzinnego.

¹⁰⁰ Por.: T. Alf-Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 47; B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1973, s. 206.

¹⁰¹ Wilhelm Wilczyński (1897–1972), major WP. Ukończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze w Krakowie, maturę zdał na kursach dokształcających WP w 1923 r. Członek PDS, od 10 sierpnia 1914 r. żołnierz Legionów Polskich (I Brygada). W 1918 r. był komendantem POW obwodu Modlin. Od 1 I 1919 r. w WP w stopniu podporucznika. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej. W WP służył kolejno: w 5 pp, KOP (20 i 23 bataliony), 40 pp, ponownie w 5 pp. We wrześniu 1939 r. był dowódcą batalionu w Ośrodku Zapasowym 1 DP Leg. Po przekroczeniu granicy 19 IX 1939 r. został internowany na Litwie. Następnie przebywał w szpitalu w Kownie, skąd został odesłany do obozu internowanych w Kalwarii Suwalskiej, z którego został zwolniony w kwietniu 1940 r. Służbę w WP zakończył w stopniu majora. W czasie okupacji przebywał na Wileńszczyźnie, zaangażowany w pracę konspiracyjną. Od 1942 r. żołnierz Armii Krajowej Okręgu Wilno, początkowo jako oficer do zleceń, następnie jako referent mobilizacyjny. Po wojnie osiedlił się w Gdańsku, gdzie pracował jako księgowy. W latach 1945–1947 był więziony przez UB. Odznaczony m.in.: Orderem Wojennym VM kl. V (1921), trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości (1931), Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 (1928), Złotym Krzyżem Zasługi (1938), brązowym i srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (1938, 1939). Zmarł 13 V 1972 r. Pochowany jest na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku. Jest autorem dziennika z okresu służby w Legionach i z wojny polsko-sowieckiej (*O granice Drugiej Rzeczypospolitej. Frontowe wspomnienia Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Łódź 2011; *Na szlaku bojowym I Brygady Legionów Polskich. Z frontowych wspomnień Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Bełchatów 2012). Zob.: CAW, AP, 758/61.345; *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 137, 423; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 133, 202; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 39, 570; T. Kryśka-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1985, s. 58; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 22, 552; Zbiory Przemysława Wilczyńskiego, Notatki o rodzinie..., Karta ewidencyjna spisana przez Wilhelma Wilczyńskiego.

dywizji. *Kapitańskich i majorowskich etatów mam bardzo dużo. Więc napisz, czy sam sobie wyrobisz przeniesienie, czy też ja Ci mam pomóc*¹⁰². Wilhelm jednak nie skorzystał z propozycji brata i pozostał w Wilnie, w 5 pp Legionów.

W 1929 r. gen. Olszyna-Wilczyński gościł w Łodzi swego siostrzeńca Stefana Sowickiego¹⁰³, wówczas słuchacza Korpusu Kadetów we Lwowie. W czasie tej wizyty młodzieniec odwiedził nie tylko Łódź, ale także Sieradz. Należy sądzić, że odwiedziny u wuja generała miały konkretny cel. Stanowiły zapewne uzupełnienie jego wojskowej edukacji, gdyż przyszły oficer WP prawdopodobnie odwiedzał stacjonujące tu pułki: 28 pułk strzelców kaniowskich (Łódź) i 31 pułk strzelców kaniowskich (Sieradz). Zadowolony z wizyty siostrzeńca gen. Olszyna-Wilczyński pisał do brata: *Stefek był u mnie w Łodzi i Sieradzu i dość się „nie nudził”. Zachowywał się porządnie, a gdzie nie, no to mu zwracałem uwagi ojcowskie, do których się bardzo kornie stosował*¹⁰⁴.

Dowódca OK IV gen. Małachowski, opiniując niejednokrotnie dowódcę 10 DP w czasie jego służby w Łodzi, niezmiennie uważał go za bardzo dobrego oficera i dowódcę dywizji. Mniej entuzjastycznie zaś na temat Olszyny-Wilczyńskiego wypowiedział się inspektor armii gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer. W listopadzie 1935 r. w opinii podsumowującej grę wojenną, która odbyła się w Łodzi, napisał m.in.: *Inteligencja przeciętna. Wiedza duża, lecz nieuporządkowana. Decyzje pełne woli, lecz małe wyrobienie dla całości zagadnienia. Mniej interesuje się stroną materiałową. Braki w ocenie rzeczywistości i czasu*¹⁰⁵. Słowa te padły w chwili,

¹⁰² Zbiory Przemysława Wilczyńskiego..., List Józefa Olszyny-Wilczyńskiego do brata z 14 XI 1929 r.

¹⁰³ Stefan Sowicki urodził się w 1912 r. w Krakowie, syn Stanisława i Stanisławy z Wilczyńskich, starszy siostrzeniec gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego. Ukończył Korpus Kadetów we Lwowie. Po maturze w 1933 r. kształcił się w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie 15 X 1936 r. został promowany na pierwszy stopień oficerski (XIII Promocja im. gen. Stefana Dęba-Biernackiego) i przydzielony do 27 pp w Częstochowie. Brał udział w działaniach wojennych we wrześniu 1939 r. Następnie wraz z żoną Ireną z d. Barańska wstąpił do ZWZ (przyjął ps. „Zwierz”). Pełnił służbę w sztabie Okręgu ZWZ Kraków początkowo jako oficer przerzutu, następnie w Komendzie Rezerw (brak bliższych danych na temat charakteru tej służby). Dwukrotnie aresztowany przez gestapo – w sierpniu 1940 i pod koniec 1941 r., był przetrzymywany w więzieniach w Nowym Sączu (w innej relacji – w Sanoku) i przy ul. Montelupich w Krakowie. Na początku marca 1941 r. w stanie skrajnego wycieńczenia został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (nr obozowy 25218), gdzie zmarł 16 III 1942 r. w wieku zaledwie 30 lat. W czasie służby wojskowej pisał wspomnienia, w których opisał wiele wydarzeń z okresu nauki w korpusie kadetów i szkole podchorążych, a także niektórych oficjalnych uroczystości z udziałem wojska, związanych z Józefem Piłsudskim, który był dla niego – podobnie jak dla jego wuja-generała – wzorem. Wspomnienia się nie zachowały. Por.: *Szkola Podchorążych Piechoty. Księga Pamiątkowa (uzupełnienie)*, Londyn 1976, s. 136; *Księga pamięci kadetów II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 328; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 18; Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Dział Dokumentacji Archiwalnej, A-AuI-2/4, nr inw. 17 827, Akt zgonu Stefana Sowickiego; Wspomnienia/1243, nr inw. 179020, Zofia Brzykczyk-Lenartowicz, Relacja; Zbiory Przemysława Wilczyńskiego..., Notatki o rodzinie Wilhelma Wilczyńskiego, rkps.

¹⁰⁴ Zbiory Przemysława Wilczyńskiego..., List J. Olszyny-Wilczyńskiego do brata z 14 XI 1929 r.

¹⁰⁵ CAW, GISZ, I.302.4.1722, Opinia roczna oficerów sztabowych inspektora armii gen. dyw.

gdy służba gen. Olszyny-Wilczyńskiego na stanowisku dowódcy 10 DP dobiegała końca. Generał został mianowany dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i stanowisko to miał objąć na początku 1936 r. Mimo zastrzeżeń gen. Norwida-Neugebauera gen. Berbecki nadal ocenił Olszynę-Wilczyńskiego bardzo dobrze. W opinii podsumowującej służbę generała w Łodzi podkreślał jego zdolności wychowawcze i śmiałe decyzje, zwracał jednak uwagę na małą stanowczość w ich realizacji¹⁰⁶. Jako ciekawostkę należy dodać, że w 1935 r. grupa oficerów, absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, dokonała własnego przeglądu kadry dowódczej trzydziestu dywizji piechoty WP. Według nich, tylko 7 dowódców dywizji zasługiwało na ocenę dobrą, (...) *do których warto było być przydzielonym, gdyż byli jeszcze dość młodzi bądź ujawnili żywe zainteresowania i chęć pogłębiania swej wiedzy*¹⁰⁷. Wśród pozostałych 23 „złych” znaleźli się m.in.: gen. bryg. Juliusz Zulauf (dowódca 2 DP Legionów), gen. bryg. Janusz Gąsiorowski (dowódca 7 DP), gen. bryg. Antoni Szylling (dowódca 8 DP), gen. bryg. Wilhelm Orlik-Rückemann (dowódca 9 DP), gen. bryg. Wiktor Thommée (dowódca 15 DP), gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski (dowódca 18 DP) i płk Józef Kustron (dowódca 21 DP) oraz gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński¹⁰⁸. Jakże więc rozbieżne bywają oceny przełożonych i podwładnych.

W listopadzie 1935 r. przedstawiciele władz miasta i różnych organizacji zegnali odchodzącego ze stanowiska gen. Olszynę-Wilczyńskiego. Jedną z takich uroczystości zorganizowała młodzież 5 batalionu PW oraz Koło Przyjaciół 5-go Baonu PW w Łodzi¹⁰⁹. Dla generała najważniejsze jednak było pożegnanie z wojskiem. 29 października 1935 r. dowódca 10 DP wydał ostatni rozkaz. W jego treści znalazły się niektóre myśli marsz. Piłsudskiego:

Strzelcy Kaniowscy! Odchodząc z rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych na nowe stanowisko, chcę się z Wami pożegnać przypomnieniem paru zdań naszego wkrzesiciela niepodległej Polski, Marszałka Piłsudskiego, z których stalowa i nieugięta prawda tchnie w nasz obowiązek służbowy ducha mocy i chwały zarazem.

Oficerowie i Podoficerowie! „W nieustannej, mozolnej i żmudnej, ale zarazem tak niezwykle pięknej pracy żołnierskiej musicie wszystkie myśli i wszystkie trudy poświęcić koledze-żołnierzowi”.

Żołnierze! „Wojsko przygotowuje się do wojny ciągle, choćby wojny nie spodziewano się wcześniej, jak za lat kilkanaście”.

„Dobry żołnierz honoru swego i swego wodza zawsze będzie bronił”.

Mieczysława Norwida-Neugebauera z 14 XI 1935 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Biuro Personalne MSWojsk, I.300.18.213, Opinia inspektora armii gen. dyw. Leona Berbeckiego za rok 1935 o dowódcy 10 DP.

¹⁰⁷ J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984, s. 70–71.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ „Kurjer Łódzki” 1935. Dod. niedz. „Łódź w Ilustracji” nr 47, s. 2.

Strzelcy, Junacy, Krakusi! „Siły państw polegają nie tylko już na wojsku samem, ale na chęci samego narodu, obywateli bycia żołnierzami”.

Spadkobiercy tradycji Kaniowczyków i Żeligowczyków! „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości”.

*Niech te ważne słowa przyłgną do Waszej dobrej woli i niech się ich poezja za sprawą serc Waszych w czyn zmieni!*¹¹⁰.

* * *

Generał Józef Olszyna-Wilczyński był dowódcą 10 DP prawie 8 lat i należał do grona oficerów, którzy najdłużej zajmowali stanowisko dowódcy dywizji uważane za bardzo prestiżowe w armii II RP¹¹¹. Z 45 lat życia (w takim był wieku, gdy odchodził z Łodzi) 21 lat spędził w czynnej służbie wojskowej (licząc od 1914 r.) zarówno w warunkach wojny, jak i pokoju. Czas ten był z pewnością spełnieniem jego oczekiwań jako oficera, a lata spędzone w Łodzi zaliczyć można do najlepszych i najbardziej pracowitych w jego życiu. Oprócz pracy nad wyszkoleniem powierzonej mu dywizji z pasją poświęcał swój czas na działalność społeczną. Angażował się w różne przedsięwzięcia, ale najwięcej uwagi poświęcił młodzieży i jej szkoleniu w hufcach PW. W Łodzi zyskał uznanie i popularność. Nie bez znaczenia był też – po latach w Korpusie Ochrony Pogranicza – powrót do piechoty, rodzaju wojsk, gdzie czuł się najlepiej ze względu na posiadane kwalifikacje, wiedzę wojskową i doświadczenie. W okresie służby na stanowisku dowódcy 10 DP za zasługi w organizacji wojska i przysposobienia wojskowego został wyróżniony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” (1928 r.) oraz Krzyżem Niepodległości (1931 r.)¹¹². Ponadto w 1928 r. minister spraw wojskowych wyraził zgodę na przyjęcie i noszenie międzysojuszniczego Medalu „Interallieé”¹¹³.

¹¹⁰ CAW, 10 DP, I.313.10.17, Rozkaz pożegnalny dowódcy dywizji gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego z 29 X 1935 r.

¹¹¹ Dłużej – 9 lat – dowódcami dywizji byli m.in.: 7 DP – gen. bryg. Mieczysław Dąbkowski, 26 DP – gen. bryg. Mieczysław Mackiewicz, 10 DP – gen. bryg. Stanisław Nałęcz-Małachowski.

¹¹² „Dziennik Personalny MSWojsk” 1928, nr 15, s. 401; CAW, 10 DP, I.313.10.13, Rozkaz dzienny nr 13 z 18 XI 1931 r.

¹¹³ „Dziennik Personalny MSWojsk” 1928, nr 12, s. 264.

SUMMARY

Agnieszka Jędrzejewska, Łódź years of Brig. Gen. Józef Olszyna-Wilczyński, 1927–1935

Brigadier General Józef Olszyna-Wilczyński commanded the 10th Infantry Division from July 1927 until October 1935. The Division was based in Łódź. He commanded a tactical formation that consisted of three infantry regiments, all having the honorary title of 'Kaniowski' (28th and 30th Inf. Rgts and 31st Mounted Rifles Rgt) and the 10th Light Artillery Regiment. This post, regarded as the most independent and prestigious one in the Polish Army of the inter-war period, was the most important period of his military service until then. The time has certainly fulfilled his expectations as an officer, and his years in Łódź should count among the best and the most industrious until then. In addition to his efforts aimed at improving his division, he devoted his time passionately to social activity. He was involved in many projects in the city, but he devoted the most attention to the youth and their training within the Initial Military Training system. He was a member of the Łódź branch of the Polish Historical Society, where he was able to develop his interest in history. In Łódź, he gained recognition and popularity not only from the city authorities. During this period he was also very favourably assessed by his superiors for his services to the army and to the military training, and also for his own skills.

РЕЗЮМЕ

Агнешка Енджеевска, Лодзенские года бригадного генерала Юзефа Ольшины-Вильчиньского, 1927–1935

Бригадный генерал Юзеф Ольшина-Вильчиньский был командиром 10-й пехотной дивизии в период с июля 1927 по октябрь 1935 гг. Соединение дислоцировалось в Лодзи и состояло из трех пехотных полков имеющих в своем названии „каневский” (28, 30, 31) и 10-го легко-артиллерийского полка. Эта должность считалась одной из наиболее самостоятельных и престижных в вооруженных силах 2-й Речи Посполитой. Поэтому нахождение в Лодзи следует рассматривать как самый важный период в прежней воинской службе генерала. Это время с уверенностью можно назвать исполнением его ожиданий как офицера, а годы проведенные в Лодзи следует считать наилучшими и наиболее плодотворными. На ряду с работой над усовершенствованием дивизии, генерал много времени уделял общественной деятельности. Участвовал в многочисленных мероприятиях в городе, а особенное внимание уделял молодежи и ее военной подготовке. Был членом лодзенского отделения Польского исторического общества, где мог развивать свое увлечение историей. Генерал завоевал симпатии и популярность не только городских властей. В этот период начальство очень ценило его за заслуги в пользу армии и военной подготовки, а также за личные качества.